

Ceny prenumeraty:

bez dr
mu
z do:
z p
za

Numer pojedyn.
Lwowie i na prowincji..

25 gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuarze dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—
Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miesiąc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.060. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

OTWARCIE ZJAZDU LEGJI INWALIDÓW W. P.

Warszawa, 12 paźdz. (PAT) Dziś z okazji otwarcia VI-go zjazdu delegatów Legji Inwalidów W. P. została odprawiona uroczysta msza św. w kościółku na Woli, na której obecny był m. in. min. pracy Prystor, gen. Kołontaj Szrednicki i in. O godz. 11:30 rozpoczęły się obrady zjazdu w jednej z sal domu ksiąząt Mazowieckich.

ZJAZD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO ODBĘDZIE SIĘ W GRUDNIU B. R.

Warszawa, 12 paźdz. (PAT) Zapowiedziany na dzień 19 października b. r. doroczny walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, ze względów organizacyjnych i statutowych został odłożony na miesiąc grudzień b. r.

OTWARCIE NOWEGO KOŚCIOŁA POLSKIEGO W LONDYNIE.

Londyn, 12 października (PAT) W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie nowego kościoła polskiego w Londynie. Przemówienie wygłosił przybyły tu ks. prymas kardynał Hlond. Kościół był szczelnie wypełniony członkami kolonii polskiej. — Między innymi obecni byli ambasador Skirmunt, konsul generalny Komierowski, personal ambasady i konsulat oraz kiskup Londynu Deviard.

50 ZŁ. OBLIGACJE PREM. POŻYCZKI BUDOWL. SPRZEDAJE PKO. PO CENIE NOMINALNEJ.

Warszawa, 12 października (PAT) Dowiadujemy się, że PKO. sprzedaje po cenie nominalnej 50-złotowe obligacje premijowej pożyczki budowlanej. Fakt ten posiada specjalne znaczenie, gdyż w dniu 1 listopada br. odbędzie się pierwsze losowanie tej pożyczki, przyczem wylosowane będą premie je dna na 250.000 zł., jedna 50.000 zł., 10 po 10.000 zł. i 100 po 1.000 zł.

KSIĄŻĘ TAKAMATSU NAD POLSKIM MORZEM.

Gdynia, 12 paźdz. (PAT) Dziś o g. 9-tej przybył do Gdyni brat cesarza japońskiego książę Takamatsu z małżonką. O godz. 11 wsiedli na statek „Krakowiak“, na którym zwiedzili zatokę i port handlowy. Przy wejściu do basenu wojennego oddano 21 strzałów armatnich i podniesiono banderę japońską. Wieczorem goście odjechali do Gdańska.

POLAK POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO WE WIEDNIU.

Wiedeń, 12 paźdz. (PAT) Onegdaj wieczorem popełnił tu samobójstwo przez rzucenie się w nurty Dunaju podoficer Wojsk Polskich Piotr Ostrowski. Był on przed kilku laty ranny w szcękę odłamkiem pocisku armatniego. Przybył on do Wiednia, aby zasięgnąć porady lekarzy.

PRZYWÓDCA PPS W CZĘSTOCHOWIE ARESZTOWANY.

Częstochowa, 12 paźdz. (PAT) Jeden z wybitnych działaczy PPS w Częstochowie i faktyczny kierownik tygodnika „Częstochowianin“ Franciszek Dederko, za ostre wystąpienie przeciwko władzom został aresztowany.

Manifestacje antyniemieckie w Poznaniu.

DEMONSTRANCI ZNISZCZYLI EGZEMPLARZE DZIENNIKÓW I NAPISY NIEMIECKIE.

Poznań, 12 paźdz. (PAT) Dziś w południe odbyły się w Poznaniu manifestacje antyniemieckie. Demonstrowała przeważnie młodzież akademicka. Demonstranci zniszczyli egzemplarze dzienników i czasopism niemieckich oraz tablice z napisami w języku niemieckim. Po odśpiewaniu przed gmachem konsulatu niemieckiego Roty i hymnu państwowego, manifestanci powrócili do śródmieścia. Kilka osób z pośród manifestantów aresztowano.

Manifestacje te były odpowiedzią na zajęcia na terenie Niemiec, gdzie w ostatnich tygodniach dokonano licznych napadów na polskie szkoły mniejszościowe. Świadczą o tem ulotki, które dziś rano rozrzucono po mieście i w których przypomniano te właśnie gwałty ze strony niemieckiej wobec mniejszości polskiej.

Węjherowo, 12 paźdz. (PAT) Dnia 11 b. m. Rada miejska Węjherowa w odpowiedzi na zakusy niemieckie uchwalila ożiarować 5000 zł. na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“.

WEJHEROWO ZŁOŻYŁO 5000 ZŁ. NA „ODPOWIEDZ TREVIRANUSOWI“.

Węjherowo, 12 paźdz. (PAT) Dnia 11 b. m. Rada miejska Węjherowa w odpowiedzi na zakusy niemieckie uchwalila ożiarować 5000 zł. na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“.

Komunikat pruskiego min. sprawiedliwości w sprawie zajęć granicznych pod Opaleniem.

Berlin, 12 paźdz. (PAT) W związku z incydemtem polsko-niemieckim pod Neuhoefen, pow kwidzyńskiego, w dn. 24 maja b. r., Biuro Wolffa ogłasza komunikat pruskiego ministerstwa sprawiedliwości treści następującej:

W sprawie karnej przeciwko polskiemu komisarzowi granicznemu Adamowi Biedrzyńskiemu z Czerska, znajdującemu się chwilowo w więzieniu śledczym przy Trybunale Rzeszy, rad-

ca Lucben w Królewcu zamknął dochodzenia wstępne, odsyłając akty i dowody rzeczowe do nadprokuratora w Lipsku celem postawienia wniosku. O treści postępowania wstępnego oraz o wyniku śledztwa nie można na razie donieść żadnych szczegółów ze względu na paragraf 11 ustawy Rzeszy z 3 czerwca 1914 r. przeciwko zdradzie tajemnic wojskowych.

Czy będzie dyktatura w Niemczech?

Berlin, 12 paźdz. (PAT) „Montagsmorgen“ donosi o krążących w ostatnich dniach pogłoskach, według których prezydent Hindenburg w razie niepowodzenia rządu Brueninga w parlamencie, zamierza powołać do steru rządów dyktatorię, złożony z b. prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta i gen. von Seeckta.

Berlin, 12 paźdz. (PAT) Obradowała tu dziś frakcja niemiecko-narodowa, która uchwalila zgłosić w Reichstagu votum nieufności dla rządu Brueninga. Obok wniosków, zgłoszonych przez komunistów i hitlerowców, wniosek niemiecko-narodowych jest trzecim z kolei w sprawie votum nieufności dla rządu.

„Śląsk wierzy w ludzi pracy“.

WIEC PRZEDWYBORCZY NAR.-CHRZEŚC. ZJEDNOCZENIA PRACY.

Katowice, 12 paźdz. (PAT) W dniu dzisiejszym odbył się w Katowicach Zależu wielki wiec przedwyborczy, zwołany przez Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, przy udziale przeszło 2000 delegatów tego stronnictwa z całego powiatu katowickiego. Po zagajeniu wiecu, przemawiał mini-

ster Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski, a następnie zabrał głos prezydent miasta Katowic dr. Kocur, który złożył w imieniu ludności Katowic podziękowanie p. ministrowi oraz zapewnienie, że Ślązak nie wierzy w wielkie słowa i obietnice, ale wierzy w ludzi pracy.

Blok stronnictw środka w Austrii za Anshlussem.

Wiedeń, 12 paźdz. (PAT) Po dłuższych pertraktacjach utworzony został wczoraj blok wyborczy stronnictw środka, na którego czele stoi by-

ły kanclerz Schober. W skład bloku wchodzi: Niemiecko-narodowi, Związek chłopski i kilka grup mniejszych. Odezwa wyborcza bloku podkreśla

niemiecki charakter Austrii i domaga się połączenia Austrii z Niemcami. Blok zwalczać będzie egoizm partyjny i rozkładową działalność marxistów. Najważniejszym dążeniem bloku będzie uzdrowienie gospodarcze Austrii.

MANIFESTACJE Z POWODU UWOLNIENIA NADRENI.

Wiedeń, 12 paźdz. (PAT) W. B. K. donosi: Na placu Bohaterów odbyła się dziś uroczystość, urządzona przez narodowe związki wiedeńskie z powodu uwolnienia Nadrenji i rocznicy plebiscytu w Karyntji. Między narodowymi socjalistami, którzy wbrew zakazowi przybyli na zgromadzenie w formacjach wojskowych, a policją, przyszło do starcia. Kilkunastu napastników zostało ranionych. Aresztowa no 13 osób.

TRYBUNAŁ HASKI WYDAŁ OPINIĘ W SPRAWIE GDAŃSKA.

Bruksela, 12 paźdz. (PAT) Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy przyjęła do wiadomości opinię Trybunału Haskiego w sprawie czy Gdańsk może należeć do Międzynarodowego Biura Pracy.

Przedstawiciel Polski oświadczył, iż rząd jego uczyni wszystko możliwe, aby w porozumieniu z Gdańskiem znaleźć rozwiązanie odpowiadające uzasadnionym potrzebom wszystkich stron zainteresowanych. Rada postanowiła dołączyć do akt oświadczenie delegata Polski i poleciła dyrektorowi Biura zakomunikować Gdańskowi za pośrednictwem Polski opinię Trybunału, oraz wyraziła nadzieję, że wysiłki, zmierzające do znalezienia rozwiązania sprawy, uwiecznione będą powodzeniem.

PARLAMENT RUMUŃSKI ODROZCZONY.

Bukareszt, 12 października. (PAT) Na propozycję prezesa rady ministrów król podpisał dekret o odroczeniu parlamentu na dni 30, to jest do dnia 15 listopada. Premier Mironescu oświadczył przedstawicielom prasy, iż rozmaite kwestje techniczne, oraz konieczność przygotowania projektów ustaw skłoniły rząd do zaproponowania królowi tego odroczenia.

SMETONA NIE PRZYJĄŁ DYMISJI ZAUNIUSA.

Berlin, 12 października. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Kowna, że prezydent Smetona odrzucił dziś prośbę o dymisję wniesioną przez ministra spraw zagranicznych Zauniusa. W liście wystosowanym do Zauniusa prezydent prosi go o pozostanie na dotychczasowym stanowisku.

W STANISŁAWOWSKIM POSTRZELONO POSTERUNKOWEGO.

Stanisławów, 12 paźdz. (PAT) Dnia 12 b. m. około godz. 3 zranił nieznany sprawca wystrzałem ze strzelby w prawy bok i w prawą rękę posterunkowego P. P. w Bładnikach, pow. Stanisławów, znajdującego się w służbie w lesie Dorohów obok leśniczówki Murzyn. Ciężko rannego Prętkiego odwieziono do szpitala powszechnego w Stanisławowie.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Mistrzostwa Ligi PZPN.

POGOŃ — RUCH 2:2 (0:1).

Wczorajsze zawody ligowe nie przyniosły naogół zaszczytu Pogoni. Niebiesko - czerwoni wynieśli z nich za ledwie 1 punkt. Na wysokości zadania stali jedynie — Albański, Jeżewski, Deutschman i Szabakiewicz.

W pierwszej części gry przeważają goście, którzy przyjechali z kilku rezerwowymi. Urban egzekwuje skutecznie karne. Akcje napadu Pogoni nie kleją się.

W drugiej połowie meczu kwowanie ruszają do ataku, lecz napad dalej gra poniżej swej zwykłej formy i bez zbytnej ambicji. Sędzia p. Rutkowski dyktuje dwukrotnie rzut karny, a Hanke umieszcza piłkę w bramce Ruchu. Pod koniec przychodzi do głosu Słazacy, a na kilka minut przed końcem Urban wyrównuje. Widzów około 3000.

WARTA — LEGJA 2:1 (1:0).

Poznań. 12 października. Przez cały czas zawodów przewaga Warty, która niewykorzystała wielu sytuacji podbramkowych. Bramki uzyskali dla Warty Nowicki głową i Szerfke, dla Legji Nawrot. Widzów około 6000.

WISŁA — WARSZAWIANKA 5:1 (3:1)

Warszawa. 12 października. Zasłużone zwycięstwo Wisły, dla której bramki uzyskali Kisielewski II, Czulak, Reyman, Balcer i samobójcza, dla Warszawianki Jung. Widzów 2000. Sędzia p. Gulicz.

POLONIA — Ł. T. S. G. 0:0.

Łódź. 12 października. Gra na niskim poziomie. Sędzia p. Rosentfeld.

GARBARNIA — Ł. K. S. 2:0 (1:0).

Kraków. 12 października. Bramki dla Garbarni uzyskali Bator i Pazurek. Sędzia p. Walczak. Widzów 2500.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Lechia — Sokół (Równe) 6:1 (2:0). Zupełna przewaga Lechii przez cały czas zawodów. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Lechia nie wykorzystowała wielu sytuacji podbramkowych. Bramki uzyskali: Rusiecki dwie.

Czudzak i Kruk i dwie samobójcze. — Jedyne punkty dla Sokoła zdobył Białanow. Sędzia p. Liberman z Krakowa.

Łódź. 12 października. W. K. S. — Skra 1:0 (1:0).

Kraków. 12 października. A. K. S. — Wawel 4:2 (3:2).

Kolarskie mistrzostwo Lwowa.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbył się już po raz trzeci 100 km. bieg kolarski o tytuł mistrza Lwowa. Trasa biegu prowadziła z Rynku ulicami miasta, przez rogatkę Janowską, Janów do Jaworowa i z powrotem. Silny boczny wiatr uniemożliwił zawodnikom uzyskania lepszych wyników. Startowało 14.

Na półmetek do Jaworowa przybył pierwszy Tropaczyński w czasie 1:48.3 50 km., 2) Kiesiel (Jutr.), 3) Jędrzejowski (Pogoń) 3:44.18, 6) Fedak (LTKM.) 3 godziny 44 min. 49 sek., 7) Zacharko (Polonia — Przemyśl).

z Tropaczyńskim inicjują ucieczkę; Kiesel zostaje w tyle.

Wkrótce Froess „urywa“ Tropaczyńskiego i pomimo defektu na ul. Janowskiej, przychodzi pierwszy na metę w Rynku i zdobywa tytuł mistrza Lwowa na rok 1930. Czas Froessa 3 godz. 29 min. 35 sek., 2) Tropaczyński (LTKM.) 3:29.43, 3) Kiesiel (Jutrzenka) 3:33.14, 4) Jędrzejowski (Pogoń) 3 godziny 41 min. 52 sek., 5) Burghard (Pogoń) 3:44.18, 6) Fedak (LTKM.) 3 godziny 44 min. 49 sek., 7) Zacharko (Polonia — Przemyśl).

Bieg zorganizowało Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów. — Nagrody rozdano wieczorem.

KRONIKA SPORTOWA.

PILKA NOŻNA WE LWOWIE.

Hasmonea — Ukraina 4:2 (2:1). Zawody tow. Branki uzyskali: dla Hasmonei Ulrich, Bass, Horowitz i Wolfstahl, dla Ukrainy Synch i Kobziar. Sędzia p. Giebartowski. Widzów około 1500.

Z okazji pięciolecia K. S. Zenit rozegrano w dniach 11 i 12 bm. następujące zawody: Świtez — Zenit 4:1 (3:0), Metal — Hasmonea II 3:1 (2:1), Świtez — Metal 3:0 (1:0), Zenit — Hasmonea II 3:2 (2:1).

Stanisławów. 12 października. Pogoń IB — Rewera 1:0 (0:0). Mistrz. kl. A., bramkę dla Pogoni zdobył Zimny.

Stanisławów. 12 października. Hakoah — Z. T. G. S. (Złoczów) 1:0 (0:0). Zawody o wejście do kl. A.

BIEG NA PRZEŁAJ LECHJI.

W sobotę sekcja lekkoatletyczna Lechii zorganizowała międzyklubowy bieg na przełaj. Na starcie stanęło 11 zawodników. Trasa wynosiła około 4500 m. Wyniki: 1) Sawaryn (Pogoń)

19:11, 2) Buliński (Lechia) 20:25, 3) Wojtowicz (L), 4) Tymcio (Cz.), 5) Jaworski (P.).

LEKKOATLETYCZNY PIĘCIOBÓJ POGONI.

Wczoraj sekcja lekkoatletyczna Pogoni, zorganizowała wewnątrzklubowy pięciobój o memoriał śp. Wolskiego. Startowało 14 zawodników. W ogólnej punktacji zwyciężył Dubena 2443.02 pkt., 2) Mesner 1937.353 pkt., 3) Łańcucki 1796.035 pkt. Wyniki w poszczególnych konkurencjach: 200 m. 1) Dubena 34.6, 1500 m. 1) Bieniarz 4:49.2, rzut dyskiem 1) Kaller 28.95, rzut oszczepem 1) Mesner 36.73, skok w dal 1) Dubena 6.06.

GRY SPORTOWE WE LWOWIE.

Wczoraj odbyły się dalsze rozgrywki w piłce siatkowej pań o mistrzostwo kl. B. Wyniki: A. Z. S. — Sokół II 30:16 (15:9). — Dror II — Hasmonea 30:0 (15:0). — Sokół II — Strzelec 29:20 (14:15). — A. Z. S. — Hasmonea 30:0 v-o. — Strzelec — Dror II 29:27 (15:12).

W tabeli prowadzi Dror II 6 gier, 10 pkt., przed A. Z. S. 6 gier, 8 pkt., Strzelcem 6 gier, 6 pkt., Sokołem II 6 gier, 6 pkt. i Hasmoneą 6 gier, 0 pkt.

**Dziś
w
Radjo**

13 października

Godz. 20:30

„Piękna Helena”

St. Gruszczyński

Z ruchu wydawniczego.

* J. A. Stevenson: Metoda projektów w nauczaniu. Książnica—Atlas 1930. „Metoda projektów“ w nauczaniu polega na przenoszeniu na grunt szkolny zagadnień wyłamujących się w życiu realnym i rozwiązywaniu ich tu w podobny sposób, jak się to dzieje poza szkołą. Jest to jeden ze sposobów przetrwania istnienia między szkołą a życiem, do którego dąży pedagogia amerykańska w myśl hasła, sformułowanego przez Dewey'a. Psychologiczne uzasadnienie wartości takiej metody w nauczaniu opiera się również na Dewey'u, mianowicie na jego analizie procesu myślenia. Prawdziwe samodzielne myślenie ma za punkt wyjścia świadomość zagadnienia i chęć jego rozwiązania. Szkoła winna się starać o wytwarzanie żywego poczucia potrzeby rozwiązywania pewnych zagadnień, a równocześnie wskazywać sposoby zaspokajania takiej potrzeby. Wydobycie wiadomości, niezbędnych dla rozwiązania interesującego problemu odbywa się z wielkim przejęciem się, a rezultatem tego jest osiągnięcie wiedzy rzetelnej i użytecznej w życiu, oraz metody pracy samodzielnej wraz z chęcią do niej. W książce Stevenso- na, poza rozważaniami teoretycznymi, znajdzie czytelnik wiele przykładów projektów, przeprowadzonych w szkołach amerykańskich, które pozwolą mu przeniknąć ducha tej reformy nauczania i przy odpowiednich warunkach wprowadzić w czyn, jak to się stało w szkole ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskim im. Orzeszkowej w Warszawie i in. Że te warunki nie są zbyt trudne świadczy o tym fakt, że metodę projektów wprowadzono nawet w szkołach jednoklasowych jak np. w jednoklasowej szkole powszechnej w Turkowiczach pod Dubnem.

Na motocyklach po środkowej Europie

PRZED TUNELEM ST. GOTHARDA. — KOGUCI NAPAD. — MOST DJABLI.

— PRZYWILEJE AUTOBUSÓW. — NIESPODZIEWANA ZAPORA. —

POWRÓT DO RAPPERSVILU.

Droga nasza prowadzi w górę Reussu, wprost na południe. Już dawno opuściliśmy brzegi jeziora Czterech kanonów; dobry lecz wąski gościniec kręci się i wiję jak waż równoległe do toru St. Gothardzkiej kolei: Lucerna—Bellinzona Locarno. Przepina go raz zakrętem w prawo, raz w lewo, to znowu ma go kilka kilometrów tuż obok siebie, raz w dole, raz w górze nad sobą.

Mijamy małe wioski Silenen i Amsteg. Dolinę Reussu coraz bardziej ścieśniają olbrzymie górskie. Zdaleka w skalnej ścianie masywu St. Gotharda czernieje wysoko otwór kolejowego tunelu, łączącego Szwajcarię z Włochami. Wpadamy na wiadukt, łączący przeciwny brzeg rwącego Reussu i już jesteśmy w Göschenen. Po krótkim od poczynku i posilku ruszamy „gęsiego“ w trudną dla motocyklisty drogę.

Syn mój Jurek z p. Henrykiem w przyczepce pierwsi — my za nimi. Tuż za wioską o mało, że nie wsiadł do „Ariela“ trzeci pasażer. Z ostatniego bowiem domu przy drodze, wyszło kilka sztuk drobiu, zdaje się przypadkiem. Co prawda, w Szwajcarii dość rzadka to rzecz — plątający się po szosie drób lub przebiegające dzieci. —

Przed nadjeżdżającym motorem Jurka kury rozbiegły się szybko, natomiast pod powietrza rażno idącej maszyny pochwylił jedną sztukę między motor a przywózek. Ta bijąc skrzydłami wpała do przywózka. Pan Henryk tymczasem zapatrzony w niebosiężne szczyty gór nie zauważył kurzego stada na drodze, gdy nagle jakiś potwór skrzydlaty spadł mu na twarz... Z przerażeniem począł się p. Henryk bronić rękami, jak się pokazało, przed atakiem czarnego koguta, aż wreszcie biedne ptaszysko spadło na drogę. Kogut ocalał, lecz ślady jego pazurów i skrzydeł parę dni były jeszcze widoczne na twarzy i rękach kochanego naszego towarzysza.

Niebiosa łaskawe na nas. Darzą nas słońcem jakby wynagrodzić ciału poprzednie psoty. Już jesteśmy na wysokości 1400 m. n. p. m. Dosłownie „śrubujemy“ się serpentynami w skalną szczelinę z której dochodzi nas ogłuszający jakiś huk. Nagle z zakrętu odsłania się przed nami widok... niezapomniany!

Ze szczytu szczeliny, z wysokości kilkunastu piętér nad nami, rzuca się potok Reuss, tworząc wspaniałą wodospad. Rozbita o zęby skal masa wody

rozbiła się w miliardy strug, bryzgów, kropel... W unoszącym się tym straszonym wirym pyłu wodnym, leciuchnym, mierzem niałą, zakreśliła łuk przepiękna tęcza. Nad wodospadem fantastycznie rzucony most, który zdaje się wisieć w powietrzu zaczepiony ośmiometrowym łukiem o przeciwny brzeg skalny. To słynny „diabli most“. Nad nami z trzech stron prostopadłe ściany granitowych olbrzymów — pod nami kilkudziesięciometrowa przepaść z kłębiącą się na dnie zieloną, kryształową czystością wodą.

W tym miejscu rozegrała się w r. 1799 straszliwa walka, w której zwyciężyły Francuzów wojska rosyjskie pod wodzą hr. Suworowa. Na pamiątkę tego został przy wodospadzie wykuty na skalnej ścianie olbrzymi 12-metrowy krzyż prawosławny z napisem w języku rosyjskim: „Dzielnym towarzyszom walk feldmarszałka hr. Suworowa, księcia włoskiego“.

Paręset metrów wyżej, minawszy tunel wjeżdżamy w dość szeroką i długą dolinę Reussu. Na dużej żółtej tablicy czytamy, że „odtąd należy wielkim żółtym autobusom pocztowym ustępować drogę od strony góry, niezależnie czy to z prawej czy z lewej strony“. (w Szwajcarii jazda prawą stroną) a samemu trzeba się lokować ciasno z zewnętrznej strony, często nad przepaścią. „Jeżeliby się okazało, że miejsce zbyt wąskie, należy na żądanie kierowcy autobusów cofać się, choćby pod górę, aż do rozszerzenia drogi“. Takie spotkanie z „złotocchem“ do

przyjemności nie należy — zatem baczność na wypadek sygnału jego kilku tonowej trąbki!

Do szczytu Furki jeszcze 21 klm. Zaczyna się najtrudniejsza część jazdy; nie tyle strome wzniesienia ile niezliczone zakręty i ogromnie ożywiony ruch automobilowy składają się na to. Nasze małe zwrotne maszyny prą do góry, dzielnie pracując drugim biegiem, łuki serpentyny biorąc pierwszym. Cylindry żarzą — oliwa niemal kipi.

Kierowcy dużych i długich wozów, jak Austro-Daimler, Lancia, La Salle, Storch, Buick wprost cudów dokazują. Szosa wązka, a skręty tak ostre, że na niektórych nie mogą odrazu wykręcić — muszą się cofać i znowu dokrecać. Uwaga i zimna krew przedewszystkiem, za prędkości ruchu kierownicą i... skofczone wszystko.

Korzystając z rozszerzenia drogi, w naszym słowniku turystycznym „wyspa bezpieczeństwa“ nazwanem, staje się na chwilę by maszyny ostygły i nerwy spoczęły.

Cudowny widok! Najwyższe szczyty Europy tak blisko nas. Furkahorn 3028 m., Galenstock 3597 m., Finsteraar horn 4275 m., Mischabel 4554 m., całe pasmo Alp Berniejskich śniegiem otulone lśni w sierpniu i iskrzy się jak w słoneczny, mroźny dzień styczniowy.

Wtem z góry słyszymy sygnał syreny. Błyskawicznie przenika nas myśl czy nie „złotocch“. Ale nie. Sygnał znówu, ale jednotonowy. I z zakrętu wysuwa się małe auto należące do stałe kur

Wśród tonów muzyki i miłości czeka na niego, na swojego niewiernego rycerza. Jak w czasach wojen krzyżowych.

I to właśnie pociążało tego bezgranicznego ego-istę, jak i pociążało go i to, że go bez obliczenia i zaręczeń — a może i bez nadziei oczekiwala Rodzina.

Od dzieciństwa aż do dojrzania w dziewczę do-rosłe.

Od pierwszego przebudzenia do ostatnich cierpien.

Jedno tylko niepokoiło go. Chciał się upewnić że Rodzina kocha go z serca, bez jakiegokolwiek wyrachowania, bez nadziei.

Za taką miłością szukał zawsze, w każdej przygodzie.

To było dlań coś szczególnie pożądanego. Na to był tak łakomy, jak jego ojciec na wybierane raki, pieczone jarząbki lub obcinane karczochy.

Duszan umiał do krwi męczyć dusze kobiety swemi rafinowanemi kaprysami. Zwykle najpierw je rozkochiwał, a potem szukał w nich zdobywcy, wy-rzeczania się siebie, samowzgardy. Żądał najokrutniej-szych dowodów miłości.

Kryształna z chrześcijańską cierpliwością znosiła długą listę jego wybryków, do których popelnienia on sam się przed nią przyznawał.

„Jeżeli mię kochasz, to musi ci być miłe, że mię i inne kochają“.

To było jego zasada.

To znaczy: to leżało u niego we krwi.

Rodzina jego przesiedliła się do Dalmacji z Bo-śni, a prrodkowie Duszana byli Turkami. Stary Marko

XI.

Z kawiarni Jakova rozlegały się wśród świeżego, letniego wieczoru dźwięki straussowskiego walczyka „An der schönen blauen Donau“.

Duszan słyszał z daleka tony hałaśliwego fonografu, ale budziły w nim one miłe uczucie.

I jego krew zagrała w takt $\frac{3}{4}$.

On przeżył znaczną część swojej młodości w Straussowskim Grodzie i znana ta melodia działała nań, jak niespodziewane spotkanie z drogim i do-brym znajomym.

Piękne, minione dni pojawiły się w jego pa-mięci.

Uśmiechnięte, kochane, miłe oblicza przeleciały mu przez myśli. Wszystkie małe i słodkie Wiedunki. Pełne, rumiane, powabne. Jak wisienki.

Oh! jak on je lubił. Te miękkie gołębiczki, któ-rych serc drżało w takt $\frac{3}{4}$.

Raz, dwa, trzy... Raz, dwa, trzy...

Stworzone do gryzienia słodczy, do płasania i do kochania.

Z małemi ząbkami, drobnemi nóżkami i gorą-cemi wargami.

Raz, dwa, trzy... Raz, dwa, trzy...

wie, co to miłość, co to ból, co rozkosz — to dla niego jest coś fascynującego.

On zapadł w to serce jak słodki pasorzyt i żył w niem tajemnie lat tyle.

Pod jego tchem paczek rozwijał się w kwiat i owiewał jego obraz swoim pierwszym, delikatnym, żywym zapachem.

Duszan doświadczył perwersyjnej rozkoszy z tego odkrycia.

On wędrował po świecie, rzucił się i ubiegał za zimną, oszukana czą kobiecością, obłąkał i wypił nieje-dną, ściał niejedno życie, zniewoczył niejedno szcze-dną, i zawiodł niejedną wiarę — a tymczasem: oto tutaj, w jego sławetnem gnieździe rodzinem dla niego żyje i na niego czeka, czuje, pamiętająca du-sza, owiana najczystsza pragnieniem miłości.

Przewidywał, co teraz się stanie.

Rozgorzeje ten tak długo przytłumiany płomień i siedmastoletnia młodość rozpalii się jak pożar w le-sie pod podmuchem gwałtownego wicheru.

On będzie w tej boskiej burzy jak dziki zwierz leśny. Ujdzie, lub zwycięży, albo zgorzeje.

Tak, czy inaczej będzie — zadrata dla niej!

A także i dla Krystyny. — — —

Mysł o Krystynie zgasiła jego entuzjazm.

Jak gdyby odezwał się w nim wyrzut sumienia. Ale niezbyt silny — nie większy niż cał może.

Od czterech lat czeka na niego Krystyna. On musiał ukończyć swoje studia i teraz pójdzie po nią. Już nadszedł czas. Do jej miłości będzie należało żyć. Tam, w Hietzing, w rodzicielskim domu, na Bahnhofstrasse.

X.

Marka Radzičia męczyła podagra już kilka lat. Kiedy go napadła, puchła mu noga i nie mógł cho-dzić. Ale jeżeli atak był słaby, Marko mógł, ubrawszy obszerne obuwie, dowiec się do „Zgody“, by tam przepędzić czas.

Dziś znowu go przycisnęła, i przymusiła do za-niechania zwyczajnej przechadzki do winnicy. Zamiast niego musiała iść obejrzeć winograd pani Dusza.

I ona nie była całkiem silna w nogach. Przed kilku laty pośliznęła się nieszczęśliwie na podwórzu i złamała nogę w kostce.

Miejscowy lekarz był słabym chirurgiem i noga pani Duszy nigdy całkiem nie ozdrowiała.

Dlatego i jej było trudno przejść samej długą drogę, poprosiła więc Duszana, żeby wyszedł jej na-przeciw, kiedy ona będzie powracać.

Późno po południu wybrał się Duszan po matkę

Słońce już zaszło za górę, która cień swój rzu-cała na całe miasto, ale pole było jeszcze całe oświe-cone.

Duszan szedł młodem ścierniskiem i pędził przed sobą chmury komarów i szarańczy, które przestra-szone usuwały się przed nim.

Od czasu do czasu przebiegła przed nim prze-piórka i zahuczała głośno skrzydłami.

Zaiste! — Ona go oczekuje.
Pragnęła, aby przyszedł i oto on jest.
Skrytem swoim pragnieniem przywiodła go tutaj.
I teraz on jest tu.
Właśnie dla niej.
I już pierwsze jego słowo podziało na nią jak atak. Przebudził się w nim ów mistrzowski a zdolny i uwodzieleński instynkt i pierwszym ciosem zawiadnął swoim łupem.
Nie potrzebował obchodzić, umizgać się, próbować.
Wszystko było już dani przygotowane, jak na zamówienie.
I przy tych myślach Duszanowe lica drgnęły, a ruch ów przeszedł w chytry uśmiesek.
A co teraz? Jak się to wszystko skończy? Co ma robić?
Rodjena — to nie taka łatwa do zdobycia wielkomiejska dziewczyna, która da i przyjmie parę całusów, jak garsć cukierków.
Dla niej każdy pocałunek oznacza gębokie zacięcie w duszy. Zacięcie ostrym nożem, takie, którego się tak łatwo nie wyrówna. Tu płynie żywa krew — — —
Odrzu sprostregi, że ona go kocha.
I to nie od dzisiaj. Już od dawna.
Jeszcze od owego dnia..
To drażniło go wyzywająco.
Pomyśleć, że jest się kochanym przez dziewczę jeszcze z lat dziecińczych, z czasu, kiedy kobieta jest jeszcze niewinnyim pączkiem — kiedy jeszcze nie

Ziemia była gdzieniegdzie popękana od słonecznego żaru, i on corazto następował na szczelinę to z tej, to z drugiej strony.
Ale nie zważał na to, gdzie stawia nogę, bo, myśli jego były przedewszystkiem zajęte porannem spotkaniem na Celiji.
Jak i dlaczego do tego doszło, nie mógł sobie wyjaśnić. Wszystko to było tak nagle, błyskawicznie. Tak jakoś, mimo jego zamiarów i postanowień.
Poszedł na Celiję i kiedy zobaczył te drogie mu z dzieciństwa miejsca, przypomniał sobie wszystko. Wszystkie pustoty, zabawy i szaleństwa.
Przypomniał sobie i małą Rodjenę i ten ich niewinny flirt i pomyślał, że miłoby mu było, gdyby ją teraz znalazł tam, gdzie ją przed laty ucałował w dzieciinne usteczka.
On jest naprawdę naiwny!
Przecież ona z pewnością o tem zapomniała..
Ale i tak coś go gnało na tę polankę w lesie.
Gdyby przypadkiem znalazł tam Rodjenę, znałyoby to, że ona jeszcze żywi wspomnienia tych niewinnych chwil dzieciństwa.
Toby znaczyło: ciąg dalszy romansu...
Ale i myśleć o tem niema sensu. Tyle lat może przyłumić i trochę silniejsze uczucia i zaciąć nieco droższe pamiętki, a cóż dopiero wybryk pierwszej młodości...
Wtem wszedł na polankę i ujrzał Rodjenę. Samą. Właśnie, jak gdyby nań czekała.
Stracił odrazu całą swoją równowagę. Zrozumiał, że jest to woła losu i wyzwanie natury.
I jego równowaga przeszła w jednej chwili w męskie samopoczucie.

zawsze wygładał na jakiegoś bega — nie było więc dziwnem, że i jego syn był prawdziwie westchnim człowiekiem.
Wprawdzie ten skonczenie ucywilizowany młodzieniec, który przesycał się zachodnią kulturą, utem-perował swoje porwy i wysubtelnił popędy swego barbarzyńskiego pochodzenia.
Ale te i tak istniały.
I kiedy tak szedł polem i myślał o swej "pre-dobrej" Krystynie, przygotowywał się w duszy do nowej rozrywki.
Rodjena będzie musiała mianowicie dowiedzieć się, że on ma narzeczoną. Będzie musiała na zawsze wyzecz się myśli — jeśli ją miała — że kiedykolwiek będzie jego żoną. I on jej to powie, kiedy tylko znou się zobaczy.
A jeżeli ona się wobec niego w niczem nie zmieni, gdy się o tem dowie, to znaczy, że jest jedną z tych rzadkich kobiet, które kochają, bo mu-sza, a nie dlatego, że im się tak układa.
Duszan z góry już rozkoszował się tą chwilą, kiedy odkryje Rodjenie swój sekret, i jak przytem przyglądać się będzie otrzeźwieniu i jak wreszcie będzie mierzyć ciepło uscisłu jej dłoni i zar jej poca-lunków.
A jeżeli się wtedy odmieni, to będzie znaczyć, że i Rodjena jest jedną z tych setek i setek dziewczyn — zwykłą kandydatką do stanu małżeńskiego.
Ale jeżeli ona tego ciepła uscisłu i zaru poca-lunków nie zechce przerwać?
I ogarnięto go dziwne uczucie.
Wtedy — wtedy nie wie co się stanie.

Wtedy będzie i on gotów rzucić się w przepaść dla owych miękkich małych rączek i oszaleć dla owych czerwonych pełnych warg — — —
Zapadał już mrok, kiedy Duszan doszedł do winnicy.
Zobaczył przed małym, białym domkiem ciemną, znaną sylwetkę swojej matki.
Siedziała i czekała na niego.
Silny ciepły wiatr wiał od skalistego wzgórza przebiegał doliny i szumiał wśród łądy winogrodu.
W dole na polu dawało się od czasu do czasu słyszeć porykiwanie bydła, nawoływanie pastuchów, poszczekiwanie psów.
Niedługo potem wracali rozmawiając, syn i matka, drogą do miasta.
Ona ciężko wsparła się na synowskim ramieniu i kroczyła obok niego pewnie i dumnie.
Jak gdyby odmłodziła o lat dwadzieścia.
I niczego już więcej od życia nie żądała.
Była szczęśliwa. — — —

Wiadomości bieżące.

13
października
1930

Poniedziałek

Edwarda
Jutro: Kaliksta
Wschód słońca 5:24
Zachód 16:38

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 13 bm. „Wyzwolony“ i „Megae“, opery A. Wieniawskiego. Występ Czarnieckiego, Zaleskiego i Massiniego.

Wtorek 14 bm. „Domak trzech dziewcząt“, operetka w 3 akt. Schuberta. Wyst. Fontanówny i Folański.

Sroda 15 bm. „Domek trzech dziewcząt“, operetka w 3 akt. Schuberta. Wyst. Fontanówny i Folański.

Czwartek 16 bm. „Cyganka“, opera w 4 akt. Pucciniego. Wyst. Czarnieckiego i Massiniego. (Wznowienie).

Piątek 17 bm. „Domek trzech dziewcząt“, operetka w 3 akt. Schuberta. Wyst. Fontanówny i Folański.

Sobota 18 bm. „Wyzwolony“ i „Megae“ opery Wieniawskiego. Wyst. Czarnieckiego, Zaleskiego i Massiniego.

Niedziela 19 bm. o godz. 3.30 popoł. „Tosca“, opera w 4 akt. Pucciniego. (Ceny niższe).

Niedziela 19 bm. godz. 7.30 w. „Domek trzech dziewcząt“, operetka w 3 akt. Schuberta. Wyst. Fontanówny i Folański.

Poniedziałek 20 bm. „Manewry jesienne“, operetka w 3 akt. Kalmanna. (Ceny najniższe).

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Rutowskiego).

Poniedziałek 13 bm. „Dzielny wojak Szwajk“, w ukl. scen. L. Schillera.

Wtorek 14 bm. g. 7.30 „Dzielny wojak Szwajk“, w ukl. scen. L. Schillera.

Sroda 15 bm. g. 7.30 „Dzielny wojak Szwajk“, w ukl. scen. L. Schillera.

Czwartek 16 bm. g. 7.30 „Dzielny wojak Szwajk“, w ukl. scen. L. Schillera.

Piątek 17 bm. g. 7.30 „Dzielny wojak Szwajk“, w ukl. scen. L. Schillera.

Sobota 18 bm. g. 7.30 „Dzielny wojak Szwajk“, w ukl. scen. L. Schillera.

Niedziela 19 bm. g. 7.30 „Dzielny wojak Szwajk“, w ukl. scen. L. Schillera.

Poniedziałek 20 bm. „Dzielny wojak Szwajk“, w ukl. scen. L. Schillera.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 13 bm. „Egzotyczna kuzynka“, kom. w 3 akt. Verneuil'a.

Wtorek 14 bm. „Egzotyczna kuzynka“, kom. w 3 akt. Verneuil'a.

Sroda 15 bm. „Wieczne pióro“, kom. w 3 akt. Fodora. (Premjera).

Czwartek 16 bm. „Wieczne pióro“, kom. w 3 akt. Fodora.

Piątek 17 bm. „Wieczne pióro“, kom. w 3 akt. Fodora.

ującego pogotowia ratunkowego. Kierowca przystaje, a widząc nasze maszyny zwrócone w kierunku Furki, oznajmia, że „dalsza droga zawałona śniegiem i bez łańcuchów na kołach nie ma mowy o przejeździe przez przełęcz“.

Wprost przybici jesteśmy taką wiadomością. Ryzykować i na niebezpieczeństwo się narażać nie pozwala rozsałek. Skutki sześciogodniowej stoty dosięgły nas śnieżno-łodową zaporą, przez którą plan nasz zjazdu dziś jeszcze do Genewy na nocleg (160 klm.) uległ zmianie.

Przeгляд hamulców — nawracamy i zjazd.

Zamknięte motory zjeżdżają cichutko. Spadek tak duży, że sam nożny hamulec nie utrzymuje maszyny, trzeba pomagać ręcznym pozatem i gazem operować.

Z łałem żegnamy olbrzymiego St. Gotharda, zielonawo-niebieski lodowiec Dammasstocku, wodospad Reussu i most Djabli. Już jesteśmy pod Bristenstockiem, który szeroko się rozłożył lesistemi zboczami i zdaje się zamykać drogę. Jeszcze raz zatrzymujemy się w galeriach i tunelach precudnej Axenstrassy. W Brunnen nabieramy benzyny i kierując maszyny na Schwyz bajeczną drogą tak zwaną „Schlagstrasse“ stajemy w Rapperswilu.

Mieliśmy za sobą w dniu tym zrobionych przeszło 300 klm. — na odpoczynek zasłużyliśmy.

(C. d. n.) **Helena Kumorowa.**

Sobota 18 bm. „Wieczne pióro“, kom. w 3 akt. Fodora.

Niedziela 19 bm. godz. 3.30 popoł. „Egzotyczna kuzynka“, kom. w 3 akt. Verneuil'a. (Ceny niższe).

Niedziela 19 bm. godz. 7.30 w. „Wieczne pióro“, kom. w 3 akt. Fodora.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 13 bm. „Warszawska Szopka Polityczna 1930“, Ostatni raz.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Żelazna maska“.

CASINO: Ostatni Lon Chaney „Lokomotywa 2329“.

CHIMERA: „Cnotliwe dziewczęta“.

KOPERNIK: „Rozkosze niebezpieczeństwa“.

LEW: „Król żebraków“.

20-lecie śmierci Marji Konopnickiej.

W piątek 10 b. m. upłynęło 20 lat od chwili, gdy w manifestacyjnym pogrzebie złożono na spoczynek wieczny na lwowskim cmentarzu Łyczakowskim doczesne szczątki Marji Konopnickiej. Urządzeniem uczczenia tej chwili zajął się obywatelski komitet pomnika Poetki we Lwowie.

W piątek 10 b. m. w bazylice archikatedralnej wobec zebranych rzesz społeczeństwa, młodzieży szkolnej, reprezentantów władz, organizacji i instytucji, odprawiono żałobną mszę św. Pienia wykonał chór seminarjum naucz. męskiego pod batutą prof. W. Adamczaka.

Po nabożeństwie ruszył w stronę cmentarza Łyczakowskiego olbrzymi pochód, na czele którego uczniowie szkoły M. Konopnickiej nieśli wieniec. Nad grobem poetki przemówiła p. Tyunikówna, poczem odśpiewano Rotę.

Wczoraj w niedzielę o godz. 12 w południe salę posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu wypełniła nadzwyczaj licznie zgromadzona publiczność. Przeważała młodzież. Pierwsze rzędy krzesła zajęli przedstawiciele władz, organizacji społecznych i prasy.

Na podjum przybrane zielenią i portretem Marji Konopnickiej, wstąpiła

Jadwiga Tomicka. Wygłosiła ona prelekcję o życiu i twórczości poetki, która nadewszystko ukochała naród, zawsze współczuła doli bliźniego i szła naprzód z postępem. Referat nagrodzono huraganem oklasków. Potem chór „Bard“ pod batutą prof. M. Kaszy odśpiewał pieśń Galla do słów Konopnickiej, a art. dram. Leonja Barwińska wygłosiła szereg utworów tej poetki. Uroczystą akademię zakończyło wykonanie kilku pieśni do słów Konopnickiej przez Marię Błazyńską (śpiew solowy) i zespół chóru „Bard“. Po wyczerpaniu punktów programu publiczność w spontanicznym odruchu odśpiewała najpopularniejszy utwór Konopnickiej — Rotę.

Jako przykry incydent podczas akademii należy podkreślić błąd w organizacji odbywających się równocześnie zawodów kolarskich L. T. K. M. których metę wyznaczono przed ratuszem. Część referatu p. Tomickiej została zgłuszona tonami orkiestry, fałszującej pod oknami sali na cześć przybywających cyklistów, podobnie podczas recytacji p. Barwińskiej. Czy koniecznie trzeba było metę tej imprezy urządzić pod bokiem uroczystej akademii i z takim hałasem?

Sterty jeszcze płoną.

POŻAR NA FOLWARKU W SIELCU PIŃSKIM.

Kamionka Strumiłowa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym o godz. 18 min. 20 nieznanymi sprawcy podłożyli ogień pod stertę żyta na folwarku Kazimierza Bartmańskiego w Sielcu Pińskim, w tutejszym powiecie. Szkoda wynosi około 2000 zł. Widziano trzech podpalaczy, którzy unykali od miejsca pożaru. Pod stertą znaleziono paczkę zapalników.

POŻAR NA FOLWARKU S. S. BENEDYKTYNEK W LESIENICACH.

Wczoraj o godz. 5 nad ranem nieznanymi sprawcy podłożyli ogień pod stodołę ze sianem na folwarku S. S. Benedyktynek w Lesienicach pod Lwowem. Szkoda, pożarem wywołana, wynosi około 10.000 zł. Ogień powstał wskutek podpalenia. Sabotaż stwierdzony.

Ludność ruska porzuca broń.

Brzeżany. (Tel. wł.) W toku akcji pacyfikacyjnej ludność ruska porzuca posiadana przez siebie broń w rozmaitych miejscach, jak to wydarzyło się w Wierzbowie, w powiecie brzeżańskim, gdzie znaleziono karabin francuski, oparty o drzewo w lesie, a drugi karabin, szablę i bagnet pod mostkiem nad strumykiem.

Przebywający w Komuchach, w powiecie brzeżańskim, szwadron ćwiczebny 9 p. ułanów skonfiskował u ludności trzy dubeltówki i 200 kg. materiału wojennego.

W Narajowie, w powiecie brzeżańskim, ułani znaleźli w czasie rewizji u Stefana Makara ucięty francuski karabin z przerobioną kolbą.

Jeszcze jeden uczeń gimnaz. podpalaczem.

Podhaje. (Tel. wł.) Jako sprawców podpalenia w nocy 10 września sterty na folwarku Wincentego Podleskiego w Holhoczanach, w powiecie tutejszym, aresztowała policja Marcina Mizernego, liczącego 20 lat, byłego ucznia VII kl. gimnazjum rohatyńskiego, oraz przyjaciela jego, Jarosława Łap-

czaka, liczącego 23 lat kowala, obu zamieszkałych w Wierzbowie, w pow. brzeżańskim. W czasie rewizji w kuźni Łapczaka znalazła policja ukrytych w mlechu sześć lontów, używanych przez sabotażystów przy podpalaniu stert. Obu jako należących do UOW, aresztowano.

Posterunkowy zastrzelił złodzieja.

UCZYNIŁ UŻYTEK Z BRONI ZAATA KOWANY PRZEZ NIEGO.

Drohobycz. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym o godz. 8 min. 30 post. Jan Wójcicki ścigał niejakiego Władysława Młynarskiego, niebezpiecznego złodzieja, ściganego listem gończym przez Sąd okręgowy w Samborze. Młynarski, ścigany przez posterunkowego, w pewnym momencie rzucił się

na niego z zamiarem rozbrojenia go, co działało się nad głębokim potokiem w ogrodzie Wałgóry przy ul. Stryckiej w Drohobycz. Wójcicki w obronie własnej strzelił z rewolweru do Młynarskiego, a trafiwszy go w lewą pierś, położył go trupem na miejscu.

MARYSIENKA: „Rozkosze niebezpieczeństwa“.

PALACE: „Romans nad Rio Grande“ oraz koncert Lewickiego: 6-ta Rapsodia Liszta.

RAJ: „Parada miłości“ z Mauricem Chevalier.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawa Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików „Ryt“ — zbiorowe: Nowotnowej Janiny i Radnickiego Zygmunta oraz wystawa ogólna — otwarta codziennie od godz. 10—15 po poł.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz następnego powieści chorwackiego autora Milana Begovica „Pigwa w skrzyni“ w przekładzie Henryka A. Batowskiego.

— Zarząd Związku Strzeleckiego Obwodu 40 we Lwowie otwiera dnia 1 listopada 1930 r. Kursa maturalne i uzupełniające z zakresu 6 i 4 klas gimnazjalnych. Nauki udzielać będą profesorowie państwowych szkół średnich. Opłata miesięczna 50 zł. Dla urzędników państwowych i wojskowych 35 zł. Wpisowe 15 zł. Wpisy przyjmuje się codziennie od 5—7 wieczorem w kancelarii Zarządu, ul. Zyblikiewicza 1. 33 I p. 6246

— Włamanie kasowe w biurze „Mazaga“. Wczorajszej nocy nieznanymi kaszarze włamali się do biura Małopolskich Zakładów garbarskich „Mazaga“ na Gabrieliówce, gdzie systemem „fartuszkowym“ rozpruli kasę ogniotrwałą. Wysypali z niej popiół, znajdujący się pomiędzy ścianami oraz papiery, a nie znalazłszy ku swemu niewątpliwie żywemu niezadowoleniu żadnych pieniędzy umknęli, nie pozostawiając żadnych po sobie śladów.

— Pożar piwniczny. Wczoraj o godz. 6 wybuchł pożar piwniczny w kamienicy pod l. 14 przy ul. Głębokiej, gdzie od nagromadzonej w kominie sadzy za palila się ścianka pruska. Straż pożarna szybko ogień umiejscowiła.

— „Dar honorowy miasta Krakowa“. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Michała Popiela przy ulicy Niemcewicza 1. 21, znaleziono pięciopalcowy rewolwer bębnowy bez marki i numeru oraz srebrną papierosnicę z napisem: „Dar honorowy miasta Krakowa za najlepszy strzał w dn. 5 sierpnia 1922“. Według zapodania Władysławy Leszczyńskiej, sublokatorki Popiela, rewolwer ten miał jej pozostawić jakiś akademik, przedstawiający się za Jana Kowalcyka, podczas gdy papierosnicę miała skraść jakiemś wojskowemu sublokatorce Popiela Marja Brodziak.

KRWAWE WESELE.

Przemysły. (Tel. wł.) Z karabinu w czasie bójki na weselu w domu Katarzyny Żukrowskiej w Dąbrowie przemyskiej został zastrzelony Jan Hejnosz, lat 29, z Dąbrowy ad Borszów przez Jana Podkówkę, lat 25. Sprawcę aresztowano i wraz z doniesieniem oraz dowodem rzeczowym przekazano Sądowi powiat. w Przemyslanach.

NADEŚLANE.
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Togal

TABLETKI
SAJ SKUTECZNYM ŚRODKIEM PRZECIWKO
REUMATYZMOWI, PODAGRZE
BÓLOM GŁOWY, MIGRENI
I PRZEZIEBIENIOM.

16000 lekarzy wyraziło swoje uznanie dla skuteczności leku TOGAL.

CENA ZŁ. 2.-

RADJO.

Poniedziałek, 13 października.

Lwów (385). 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn w Lwowie, ul. Kopernika 11. (Utwory na żądanie radiosłuchaczy). 15.50 Transmisja z Warszawy: Lekcja języka francuskiego, lektor p. Lucien Roquigny. 16.15 Transmisja z Warszawy: 1) Program dla dzieci starszych. Prof. Aleksander Janowski wygl. feljton p. t. „Niedźwiedzica — córka pułku“. 2) Program dla młodzieży: Kwadrans wesóły, występ p. M. Maszyńskiego. 16.45 Koncert z płyt gramofonowych (utwory na żądanie radiosłuchaczy). 17.15 Transmisja z Warszawy: „Zamknięcie szkół polskich w r. 1908“ — wygłosi red. Melchior Wańkowicz. 17.45 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomia“ w Warszawie. 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.35 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy. 19.50 Dalszy ciąg rozmaitości. 20.00 Transmisja z Warszawy: Feljton p. t. „Z literatury o muzyce“, wygl. prof. Stanisław Niewiadomski. 20.15 Transmisja z Warszawy: „Wśród książek“. Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 20.30 Transmisja z Warszawy: Operetka „Piękna Helena“ J. Offenbacha. Wykonawcy: Ork. Polskiego Radja, W. Elsyk (dyrekcja), Stawa Orłowska (sopr.), Stanisław Gruszczyński (tenor) i inni. 22.00 Transmisja z Warszawy: Red. Jan Ignacy Targ wygłosi feljton p. t. „Maxim“. 22.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 22.50 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna. Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411). — 12.10, 16.45, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.45 Muzyka lekka z „Gastronomii“. 20.30 „Piękna Helena“, operetka Offenbacha. 22.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 23.00 Muzyka taneczna. — Kraków (312). 20.15 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. A. Bar. — Poznań (334). 7.15 Gazeta Poranna. 17.45 Koncert popołudniowy. 19.00 Interludium muzyczne. 20.00 Feljton Stanisława Wasylewskiego. 20.30 Koncert religij-

ny. 21.30 Recital fortepianowy J. Stojałowskiej. — Katowice (173). 18.45 Odcinek powieściowy. — Wilno (368). 15.50 Audycja dla dzieci.

Wtorek, 14 października.

Lwów (385) godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, ul. Kopernika 11); 16.45: Koncert z płyt gramofonowych (polscy śpiewacy operowi i estradowi); 17.15: Transmisja z Warszawy: „O wodociągach w miastach dawnej Polski“, wygl. inż. Ludwik Piekarski, dyrektor Instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego; 17.45: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonii warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimńskiego; 18.45: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych; 19.10: Transmisja giełdy rolnej z Warszawy; 19.25: Dalszy ciąg rozmaitości; 19.35: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy; 19.50: Transmisja opery z Poznania;

Po operze transmisja komunikatów z Warszawy, oraz w miarę możliwości retransmisje ze stacji zagranicznych.

Warszawa (1411) 12.10, 16.15, 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15: „O wodociągach w miastach dawnej Polski“ wygl. inż. L. Piekarski; 17.45: Koncert popularny. — Kraków (312) 16.50: „Zawód nauczyciela“ wygl. kurator dr. T. Kupczyński. — Poznań (334) 7.15: Gazeta poranna; 19.00: Interludium muzyczne; 19.50: „Manru“, opera Paderewskiego; 23.00: Muzyka taneczna z „Wielkopolanki“. — Katowice (403) 18.45: Odcinek powieściowy. — Wilno (368) 12.05, 16.10, 19.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — Praga (486) 20.00: Recital skrzypcowy Vasy Prohody. — Bern (403) 20.00: „Złoto Renu“ opera Wagnera. — Stockholm (435) 20.10: Koncert Jerzego Kulenkampa. — Paryż (1725) 21.00: „Monsieur de la Palisse“ operetka Nohain'a i Terrasse'a. — Hamburg (372) 20.00: „Pory roku“ oratorium Haydna. — Langenberg (472) 21.00: Koncert i nabożeństwo z katedry w Kolonii. — Berlin (418) 21.10: „Sprawa Pannicke“ słuchowisko Auditora.

Rozmaitości.

+ Jak reagują narody na muchę w piwie. Mucha w kufku piwa naprowadziła pewnego badacza na drogę rozmyślań i dociekań, jak się zachowują w takim wypadku przedstawiciele różnych narodów. Po długich studiach badacz ów doszedł do tego, że mógł już dać odpowiedź na swój problem. Niemiec wyjmie muchę z piwa i piwo spokojnie wypije. Anglik odstawi szklanke na bok, aby mucha sama dała sobie radę, jeżeli będzie umiała i zamówi sobie drugą szklanke piwa. Francuz napisze o tym fakcie artykuł dowcipny, wyjmie muchę zapomocą słomki i umieści na szybie okiennej, by mogła sobie pofrunąć, ale każe gospodarzowi podać nową szklanke piwa na rachunek gospodarza. Szkot zażąda odszkodowania za zepsuty apetyt, wypije nowe piwo, a potem i piwo z muchą. Chińczyk nie zwróci najmniejszej uwagi na piwo, lecz zje muchę z apetytem. Węgier odstawi szklanke i zamówi sobie wino. Polak obrazi się na gospo-

darza, zapłaci za piwo, którego nie wypił i wyjdzie na ulicę oburzony.

+ Najpiękniejsze kobiety w Europie. Znana literatka p. Bonde, twierdzi, że najpiękniejszymi kobietami Europy są Szwedki. Powodują swego rodzaju głód należy — według zadania p. Bonde — szukać w tem, że nie używają one żadnej szminki, natomiast bez wyjątku wszystkie uprawiają ćwiczenia fizyczne od najmłodszych lat. W Szwecji można zauważyć bardzo dużo kobiet czterdziestoletnich, lub nawet starszych, o cerze świeżej bez zmarszczek, o oczach żywych, przez które przebija spryt i inteligencja. Prócz stalego uprawiania sportów, na wygląd zewnętrzny Szwedek wpływa również sposób odżywiania się, gdyż głównym ich pożywieniem jest mleko i chleb. Pomyślny stan ekonomiczny Szwecji wpływa również dodatnio na wygląd kobiet tamtejszych, gdyż w szczęśliwym tym kraju niema biedy i nędzy.

BOOTH TARKINGTON. 51)

(Przedruk wzbroniony.)

Sukces pani Stelli

(YOUNG MRS. GREELEY.)

Przekład autoryzowany z angielskiego

JANINY SUJKOWSKIEJ.

(Dokończenie).

Podniosła oczy. Urwał, uderzony podobieństwem jej wzroku do innego, zapamiętanego z dawnych czasów spojrzenia. Bo doprawdy było to trochę wstrząsające odnaleźć w żalonych oczach żony podobieństwo do spojrzenia psa. Zawsze chełpił się przed innymi chłopcami, że posiada najlepszego psa w Bennetsville. Ale kiedyś czworonogi przyjaciel rozżarł się, polując na jakiś twór, i nieposłusznie uciekł w pole. Powrócił bardzo pokorny i cichy i wemknął się chyłkiem w podwórze. Wilhelm przyjął go z rzemieniem od książek w reku. Nim spadł pierwszy cios, psina spojrzał na niego błagalnym, lecz uległym wzrokiem, rozumiejąc, że niema co marzyć o litości. Spojrzenie to zdawało się mówić: — Uciekłem, ale inaczej nie mogłem. To było ponad moje siły. Wiem, że mnie zabijesz prawie na śmierć, ale mógłbyś przecież spróbować zrozumieć, że inaczej nie mogłem.

Wilhelm poczał ponownie.

— Stello, chciałbym się przede-

wszystkiem dowiedzieć — — Bezradne podniesione do góry oczy odebrały mu pewność siebie. Urwał i chrząknął głośno. Pomyślał, że dla opanowania się pomówi wpieryw o czem innym, a potem dopiero przystąpi do surowych, lecz nieuniknionych indagacji. — Właśnie myślałem — rzekł. — Właśnie myślałem, że... tego... dobrze będzie... dobrze byłoby wprowadzić się tutaj, jak najprędzej.

W podniesionych do góry oczach odmalowało się niedowierzanie.

— Co?

— Czy sądzisz, że moglibyśmy się tutaj wprowadzić zaraz w następny poniedziałek, gdybyśmy się pospieszyli?

— Nie wiem — odpowiedziała powoli. — Możebyśmy mogli Spisałem listę mebli, jakie będą potrzebne na początek.

— Gdzie ją masz?

— Zostawiłam na dole w jadalni na kominku. Czy — — czy mam po nią iść?

Zawahał się, marszcząc czoło i rzekł: — Dobrze. Idź.

Ale gdy wyszła z pokoju, pożałował, że pozwoilił na tę przerwę. Ostatecznie był to z jego strony tylko objaw słabości. Postanowił, że gdy wróci, przycisnie ją do muru. Każe jej powiedzieć prawdę, całą prawdę i tylko prawdę. Ułożył sobie pierwsze zdania tego, co jej powie.

— Stello, ta lista może poczekać i zresztą może wogóle nie będzie nam potrzebna. Za to jest coś innego, co nie może czekać. Musisz mi odpowiedzieć

na pewne pytania, które ci zadałem wczoraj wieczorem. Obawiam się, że będziesz mnie chciała zbyć kłamstwami, ale to się na nic nie przyda. Stello, proszę cię, żebyś mi powiedziała prawdę i — —

Na schodach rozległy się lekkie, powolne kroki. Włożył ręce w kieszenie i zwrócił się w stronę drzwi ze złowieszczym wyrazem twarzy.

— Znalazłam — rzekła, wchodząc. — Myślałam, że zostawiłam ją na kominku w jadalni, a tymczasem leżała na oknie. — Zaśmiała się z zakłopotaniem. — Widocznie tracę pamięć, czy coś takiego. — Śmiech jej przeszedł w chrząkanie. — Może się starzeje, a może tepieje, czy coś takiego. Masz — podała mu arkusz papieru, zakryzionego ołówkiem.

Miał zamiar nie wziąć go od niej; miał zamiar odepchnąć jej rękę i rzec surowo:

— Dostyć tego zwlekania! Muszę się z tobą rozmówić, słyszysz?

Ale ręka, która miała odepchnąć jej rękę pozostała w kieszeni, a usta rzekły:

— Przeczytaj mi. Nie mogę odcyfrować twego pisma, nawet kiedy piszesz starannie i atramentem, a cóż dopiero ołówkiem! Niktby z tem nie doszedł do ładu!

— Tak. Mam niewyraźne pismo — potwierdziła łagodnie i zaczęła czytać. Po chwili urwała i przysunęła papier do oczu.

— Co takiego?

— Ach! — zaśmiała się. — Masz ra-

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy i czy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Wetny na płaszcze i suknie damskie za połowę ceny dotychczasowej kupi Pani u Alfonsa Uwiery, Lwów, pl. Haliński 14. Proszę się przekonać. 6029

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Buchalter-bilansista 15 lat pracy samodzielnej, wszechstr. wiedza w przemyśle, handlu i biurowości. Referencje b. poważne. Poszukuje posady od 1/XI. Zgłoszenia do Admin. St. Pol. pod „Dokładny“, 6077

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
10 groszy za wyraz.

Dwa pokoje kuchnia czynsz z góry do wynajęcia Zmiesienia, Rowna 11a. 6100

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz.

Unieważniam skradzione mi: książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Lwów-miasto, dyplom Obrony Lwowa, oraz dekret mianujący mnie urzędnikiem Izby Skarbowej wystawione na nazwisko Zdzisław Krysowski. 6211

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

Kurs tańców rozpoczynam 15 października Nowicki junior Piłsudskiego 16 6218

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

Tanio stroi, naprawia fortepiany, pianina, kupuje używane, przegrane Mieczysław Herman Lwów Sapiehy 9. Salon Sztuki Polskiej. 6252

Inserujcie w „Słowie Polskim“.

cię. Napisałam tu coś, czego sama nie mogę przeczytać.

Należało skorzystać z okazji i zacząć teraz, ale znów zabrakło mu odwagi. Wziął papier z jej ręki i odcyfrował nieczytelny wyraz.

— Sierki — rzekł z irytacją. — Nie mogły być skobelki. Cóżby to mogło znaczyć? Dwa tuziny skobelków? Patrz, tu jest dopisane: „do talerzy“. Sierki do talerzy. Kobieto, czyż nie możesz przeczytać własnego pisma?

Oddał jej papier niecierpliwym ruchem, odwrócił się raptownie i włożywszy ręce w kieszenie, zapatrzył się w okno. Ona w dalszym ciągu czytała. W dwóch, czy trzech miejscach zatrzymała się jak poprzednio, ale on ani jej nie przerwał, ani ofiarował się przyjść z pomocą. W miarę jak czytała, głos jej stawał się coraz uniesiony i pewniejszy siebie.

Wielki król angielski, Holender nigdy nie spełnił szlachetniejszego czynu, jak wtedy, kiedy zniszczył, nie czytając, dokument, zawierający spis nazwisk tych, którzy przeciwko niemu spiskowali. Byli oni zdrajcami, ale odtąd mieli być względem niego wierni, niż gdyby wiedzieli, że on wie, z czem się nosili. Wilhelm Orański pozwolił im żyć w poczuciu bezpieczeństwa i z niezłamanym duchem. Ten drugi Wilhelm uczynił instynktownie to samo. Uderzył go ton nadziei w głosie żony.

— Ech! — pomyślał pocziwie. — Mogę ostatecznie żyć, nie wiedząc tego, czy owego.

KONIEC.